

Imprezy Dnia Niepodległości.

Robert R. Białycki



* Co się wydarzyło w Gimnazjum nr 1*

Sezon artystyczny

We wrześniu młodzi artyści z GZS - Gimnazjum nr 1 w Ozimku zainicjowali swą działalność artystyczną we Wrocławiu.



Uczniowie Gimnazjum nr 1 w czasie pobytu we Wrocławiu.

Trzy miejsca - trzy doznania. Panorama Raclawicka wzbudziła podziw swym realizmem, rozmachem, monumentalizmem. Ogrody japońskie urzekły naturą, wyzwoliły chęć tworzenia impresjonistycznych krajobrazów, a refleksy świetlne kusily fotografów do naciśnięcia migawki. Jednak to, co otworzyło w twórcach miłość i sprowokowało ich do działania w oparciu o karty pracy, to światowa wystawa „Rodzina Brueghłów. Arcydzieła malarstwa flamandzkiego.” Wielkie wydarzenie, uczta dla miłośników sztuki, wystawa dzieł niedostępnych, skrytych przed światem w skarbcach kolekcjonerów, częstokroć znanych jedynie z reprodukcji. Dzieła te wystawiono w czterech miastach na świecie, a

ostatnim jest Paryż. Oglądanie tej wystawy, odczytywanie kodów symboli w kwiatach - tych witalnych i zwiedniętych w motywie vanitas - motylach, chrząszczach, scenach rodzajowych, odkrywanie na nowo przekazu artysty często zakrapianego humorem i ironią, to niesamowite przeżycie. Ponad 100 oryginałów Boscha oraz Brueghłów robi ogromne wrażenie. „Wieża Babel”, „Siedem grzechów głównych”, tondo „Pochlebcy” - zapadają w pamięć i, mimo moralizowania, wywołują uśmiech. Wręcz magiczne stało się obcowanie z oryginałem, który już niedługo zniknie, będąc niedostępnym dla szerszej publiczności.

*Małgorzata Szpala - autor tekstu
Joanna Dubiel-Stonoga*



Krzyżowa Dolina:

Ocalić od zapomnienia

W ramach wsparcia zadania publicznego przez Gminę Ozimek, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Krzyżowa Dolina zaprosiło mieszkańców na wykład pod niecodziennym tytułem „Obserwatorium historyczne - ocalić od zapomnienia”. Jego pomysłodawcą była Martyna Halek.

Prezes Stowarzyszenia **Bernard Sklorz** przedstawił zebrany cel wykładu - zapoznanie mieszkańców z historią Krzyżowej Doliny, co uczynił prezes Stowarzyszenia Dolina Małej Panwi **Józef Tomasz Juroś**. Do tej pory być może kilkunastu mieszkańców miało okazję zapoznać się z pięknie napisaną przez pana **Józefa Feliksa** kroniką wsi. Autor wykładu pogłębił tę znajomość, przedstawiając genezę powstania kolonii oraz szereg dokumentów z okresu jej powstania i plan miejscowości z 1771 r. Plan założenia Krzyżowej Doliny różnił się od planów tworzenia innych kolonii w Dolinie Małej Panwi, zakładanych na mocy dekretu Fryderyka II Wielkiego. Jeszcze dzisiaj w krajobrazie miejscowości można dostrzec pierwotny układ zabudowań. Nazwa wsi, przynajmniej jej pierwszy człon,

strój dla „bera”.

Dalszą część spotkania poświęcono na kultywowanie tradycji wypieku produktu regionalnego - śląskiego kołocza. Na tę okazję pani **Renata Brandt** upiekła kołocz z makiem i serem, który zebrani degustowali przy kawie. Można było otrzymać przepis lub porównać go z własnym sposobem wypieku tego tradycyjnego ciasta. Innym produktem, który odszedł już w zapomnienie, jest swojski chleb, wypiekany w piecach zwanych „wielochami”. Pani **Barbara Kulig** przedstawiła całą procedurę wypieku takiego chleba, wraz z niezbędnymi do tego składnikami. Obecnie w Krzyżowej Dolinie znajduje się jeszcze kilka takich pieców, ale nikt już chleba w nich nie wypieka.

Odbyła się również degustacja innego zdrowego produktu - miodu



Spotkanie historyczne w Krzyżowej Dolinie.

pochodzi od nazwiska Boguslava von Creutz, jednego z ministrów Fryderyka II. Obowiązywała ona do 1945 r., a inne, potoczne nazwy, wywodziły się z tłumaczenia jej przez mieszkańców tej i sąsiednich wsi lub z profesji mieszkańców Krzyżowej Doliny. Zebrani wysłuchali wykładu z bardzo dużym zainteresowaniem.

Następnie Bernard Sklorz poinformował o planie umieszczenia kroniki wsi w gablotach na korytarzu „nowej szkoły” i uzupełnienie jej starymi fotografiami i informacjami pozyskanymi od J.T. Jurosa, a wszystko to w ramach następnych projektów Stowarzyszenia. Z obecnej dotacji strażacy z OSP Krzyżowa Dolina, kultywujący tradycję „wodzenia niedźwiedzia” otrzymają nowy

z pasieki pana **Pawła Kokota**. Jest on mistrzem pszczelarskim, pszczoły hoduje już od 60 lat. Usłyszeliśmy od niego różne ciekawostki o pszczołach, podzielił się także radościami i troskami, jakie towarzyszyły mu przez kilkadziesiąt lat hodowli. Zaprezentował też różne akcesoria potrzebne w pasiece, oczywiście te, które można było przynieść na spotkanie. Na koniec jeszcze raz podjęto temat kroniki wsi, którą należałoby uzupełnić i kontynuować, a w najbliższych latach wydać ją w formie książkowej, by w ten sposób ocalić od zapomnienia historię naszej miejscowości.

Bernard Sklorz



Agnieszka i Józef Stelingowscy.

Dwieście lat!

W Urzędzie Stanu Cywilnego w Ozimku kolejni jubileaci świętowali rocznice urodzin i zawarcia związków małżeńskich. Przyjechali z rodzinami a życzenia składali im z-ca kier. USC Barbara Durkalec oraz burmistrz Marek Korniak.

85. urodziny obchodzili: **Zofia Kozłowska** z Grodzca, której towarzyszyły córki **Eugenia** i **Urszula** oraz wnuczka **Aleksandra** i **Jadwiga Naporowska** z Ozimka - świętowała w towarzystwie syna **Andrzeja**. Natomiast 80. urodziny stały się udziałem **Marty Sowy** ze Szczedrzyka - przyjechała z córką **Agnieszka** i wnuczką **Julią**, **Jadwigi Małyski** z Pustkowa - w towarzystwie córki **Ilony** i wnuczki **Iwony**, **Marii Szczotki** z Ozimka - z córką **Urszulą**, **Stanisława Fijołka** z Ozimka a także **Łucji Altman** z Ozimka - towarzyszyła jej wnuczka **Anita**.

Diaamentowe Gody Małżeńskie (60. lecie pożycia) obchodzili **Agnieszka** i **Józef Stelingowscy** z Dylak. **Szmaragdowe Gody Małżeńskie**

(55. lecie) świętowali **Anna** i **Aleksander Zagojscy** z Ozimka, którym towarzyszyły wnuki **Ania** i **Paweł** oraz prawnuczka **Aleksandra Zofia**, a także **Gertruda** i **Jerzy Ploch** z Krasiejowa w towarzystwie syna **Bernarda**.

Złote Gody Małżeńskie (50. lecie pożycia) stały się udziałem dwóch par z Dylak: **Joachima** i **Helgi Baron** oraz **Marii** i **Alojzego Bronder**, którzy przyjechali w towarzystwie syna **Huberta**, synowej **Marysi** oraz wnuków: **Klaudii** i **Krystiana**, a także **Krystyny** i **Tadeusza Grzyb** oraz **Ingrid** i **Józefa Pyki** (obie pary z Ozimka) jak również **Elfrydy** i **Herberta Potyka** z Pustkowa - w towarzystwie córki **Renaty** i syna **Norberta**.

wit



Gertruda i Jerzy Ploch z synem Bernardem.



Jadwiga Małyska z córką Iloną i wnuczką Iwoną.



Jadwiga Naporowska z synem Andrzejem.



Zofia Kozłowska z córkami Eugenią i Urszulą oraz wnuczką Aleksandrą.



Łucja Altman z wnuczką Anitą.



Maria Szczotka z córką Urszulą.



Stanisław Fijołek.



Marta Sowa z córką Agnieszką i wnuczką Julią.



Anna i Aleksander Zagojcy z wnukami Anią i Pawłem oraz prawnuczką Olą.



Elfryda i Herbert Potyka z córką Renatą i synem Norbertem.



Helga i Joachim Baron.



Krystyna i Tadeusz Grzyb.



Maria i Alojzy Bronder z synem Hubertem, synową Marysią i wnukami Klaudią i Krystianem.



Jubilaci urodzinowi.

Koci świat (2)

Białaczka kotów

Istnieje grupa zakaźnych chorób kotów, które wpływają na obniżenie odporności zwierząt, powodując, że nawet niewielka infekcja może stać się bardzo groźna dla organizmu. Do tej grupy należy białaczka.

Jest to choroba zakaźna, która, mimo stosowania szczepień ochronnych, stanowi jedną z najważniejszych przyczyn zejść śmiertelnych wśród kotów. Powodowana jest przez retrowirusa należącego do tej samej rodziny, do której należy wirus wywołujący ludzki (HIV) i koci (FIV) niedobór immunologiczny. Wirus białaczki kotów jest niebezpieczny tylko dla kotów, nie zarażą się nim inne zwierzęta ani ludzie. Choroba ta jest bardzo niebezpieczna i w rozwiniętej postaci niemal zawsze kończy się śmiercią. Białaczka jest niestety nieuleczalna, a leczenie ma jedynie na celu poprawienie komfortu życia



kota i łagodzenie objawów choroby.

Do zakażenia wirusem dochodzi najczęściej poprzez ślinę - podczas wspólnej pielęgnacji, lizania się, czyszczenia - dlatego jest on nazywany „wirusem miłości”. Zarażony kot wydalą wirusa także z kałem, moczem, mlekiem czy łzami. W takim wypadku wspólna miska, kuweta czy nawet klatka transportowa mogą również stanowić źródło zakażenia. Najbardziej podatne na zakażenie są koty młode, gdyż wirus białaczki przenosi się z zakażonej matki na potomstwo podczas lizania oraz między kociętami podczas wspólnej zabawy. Starsze koty mogą zarażać się, gdy żyją w większej grupie, w małym pomieszczeniu lub kiedy dojdzie między nimi do pogryzień, ten problem dotyczy bardzo często niekastrowanych kocurów.

Objawy kliniczne w przebiegu białaczki są bardzo różnorodne, pierwotne przypadłości wynikają bezpośrednio z namnażania się wirusa w tkankach, wtórne zaś są skutkiem spowodowanych infekcją zaburzeń funkcjonowania układu odpornościowego. W gabinetach weterynaryjnych rzadko rozpoznaje się początkową,

ostrą fazę choroby, ponieważ objawy są bardzo niespecyficzne i mogą przypominać wiele innych schorzeń. Występuje niewielka gorączka (najczęściej nie przekracza 40°C), złe samopoczucie, powiększenie węzłów chłonnych oraz zmiany we krwi obwodowej. Najczęściej objawy te relatywnie szybko się leczą, ale równie szybko powracają po krótkim okresie zdrowia.

Skutkiem działania wirusa białaczki jest obniżenie odporności, u chorych kotów wzrasta skłonność do zapadania na różne infekcje. Często dochodzi do rozwoju zapalenia w obrębie układu oddechowego, pokarmowego, do zapaleń dziąseł, powstawania ropni i trudno gojących się ran. Takie nawracające stany chorobowe, zwłaszcza u młodego kota, powinny wzbudzić podejrzenie białaczki. Bardzo często u kotów chorych na białaczkę dochodzi do rozwoju nowotworów, głównie mięsaków, które lokalizują się w grasicy, przewodzie pokarmowym lub przyjmują formę rozsianą. Natomiast zmiany w obrazie krwi czyli pojawienie się nowotworowo zmienionych komórek układu krwiotwórczego (co zwykle kojarzy się nam z nazwą białaczka) występuje rzadko. Podejrzewać białaczkę można na podstawie wywiadu, badania klinicznego oraz badań krwi. Potwierdzeniem są testy serologiczne, które można wykonać w gabinetach weterynaryjnych.

Jak wspomniałam białaczka jest chorobą nieuleczalną. Można ewentualnie opóźnić jej rozwój, ale nie udaje się powstrzymać. Celem leczenia jest podniesienie odporności zwierzęcia oraz zapewnienie mu jak najlepszego komfortu życia. Leczenie warto podjąć, ponieważ bardzo wiele kotów, u których stwierdzono w testach białaczkę przez wiele lat cieszy się dobrym zdrowiem i nie wykazuje żadnych objawów choroby. Na rynku dostępne są szczepionki przeciwko białaczce kotów, które mają na celu ochronę kotów przed zakażeniem białaczką lub przynajmniej zapobiegają przetrwałej wirerii i koty nosiciele nie wydają wirusa ze swojego organizmu, przez co nie stanowią zagrożenia dla innych kotów. W przypadku kotów, które wychodzą stale na zewnątrz, uczestniczą w wystawach, pokazach itp. szczepienie jest konieczne - bowiem ryzyko zakażenia białaczką jest duże.

lek. wet. Anna Zymek-Kulaś
specjalista chorób psów i kotów
Gabinet Weterynaryjny w Ozimku,
ul. Korczaka 8

Wędrowki ptaków

Z nastaniem jesieni rozpoczął wielki powrót ptaków na zimowiska. Ludzie już dawno zwrócili uwagę na ich okresowe znikanie. Nic jednak nie wiedzieli o regularnych wędrowkach. Przypuszczali, że na czas zimy chowają się one np. na dnie błotnistych jezior lub między skałami (jaskółki i bociany).



Pierwszą informację o migracjach uzyskał w 1250 roku przeor niemieckiego zakonu cystersów. Przymocował on do nogi dymówki pergamin z zapytaniem o miejsce pobytu ptaka. Jesienią otrzymał odpowiedź z dalekiej Azji. Druga informacja związana była z bocianem białym. W 1882 roku jeden z ptaków przyleciał do rodzinnego gniazda w Meklenburgii przesyty dziadą. Była ona identyczna do tych, jakie używają plemiona środkowoafrykańskie. Przełom nastąpił w 1889 roku, kiedy Duńczyk Mortensen wprowadził metodę obrączkowania ptaków. Pozwoliło to ustalić miejsca zimowań oraz trasy wędrowek.

Dzisiejsze technologie pozwalają obserwować przeloty na bieżąco. Umożliwiają też określić tempo lotu oraz długość postojów. Część ptaków podróżuje gromadnie. Często zatrzymują się, aby odpocząć. Są wtedy narażone na ataki drapieżników. Przez tysiące lat u niektórych gatunków (kaczki, gęsi) wykształciły się mechanizmy obronne. **Podczas snu dochodzi u nich do całkowitego wyłączenia tylko połowy**

mózgu. Druga część sprawuje kontrolę nad czynnościami ptaka. Pozwala to zregenerować organizm zachowując przy tym czujność. Podchodząc powoli do drzewiastych osobników można zauważyć, że oczy skierowane na zewnątrz stada bacznie obserwują otoczenie. Żurawie, gawrony i kawki z kolei na zgrupowaniach nigdy nie śpią wszystkie naraz. Część z nich czuwa i w razie zagrożenia ostrzega pozostałe. Mimo środków ostrożności wiele z nich ginie. Dotyczy to głównie młodych, niedoświadczonych osobników.

Wbrew panującej opinii ptaki wcale nie żyją długo. Dla całej rzeszy małych gatunków średnia długość życia wynosi jeden rok. Bardziej sędziwego wieku dożywają ptaki przebywające w niewoli, gdzie mają zapewnioną opiekę medyczną, nie muszą się borykać z niekorzystnymi warunkami pogodowymi, insektami, drapieżnikami i brakiem pożywienia. Kruki żyją przeciętnie kilkanaście lat (rzadko który osiąga 25 lat). Osobnik mieszkający w londyńskiej wieży Tower padł mając 44 lata. Najczęściej o wieku



ptaków dowiadujemy się po ich śmierci. Gina z rąk ludzi, w kolizjach z budowlami, w pazurach kotów. Najstarszy nur rdzawszy dożył 24 lat, wróbel - 19 lat (średnia życia gatunku 3 lata), czernica (gatunek kaczki) - 45 lat, świstun (kaczka) i czapla siwa - po 35 lat, kraska - 9 lat 2 miesiące, bocian czarny - 18 lat 7 miesięcy, kania czarna 5 lat 9 miesięcy, a rudzik 17 lat i 3 miesiące, co jest ewenementem dla tak małego ptaka. Do najbardziej długowiecznych należą przedstawiciele rurkonosych. Burzyk północny - najstarszy europejski ptak - podczas kontroli gniazdowisk tego gatunku w Walii miał co najmniej 52 lata. W Nowej Zelandii, w monitorowanej kolonii lęgowej przez 61 lat żyła samica albatrosa ciemnoskrzydłego.

W tym roku na Hawajach w wieku 62 lat samica albatrosa ciemnotęcznego złożyła jajo, z którego wylęło się zdrowe



pisklę. Obliczono, że w ciągu swojego życia przesybywała 4,8 mln km. Rekordzistą w niewoli okazał się żuraw biały (gatunek skrajnie zagrożony). Padł on w wieku 83 lat w Międzynarodowym Centrum Żurawii w Wincconsin. Kilka miesięcy temu 80-te urodziny obchodziła kakadu ognistoczuba, żyjąca w ogrodzie zoologicznym niedaleko Chicago.

Aby uczcić święto ptaków migrujących, które przypada na pierwszy weekend października, w teren wyruszyły grupy miłośników przyrody z całej Europy. W minionym roku do obchodów włączyło się 5 tys. Polaków. Więcej uczestników zanotowano tylko w Rosji, Szwecji i na Węgrzech. W sumie zaobserwowano u nas 270 tys. ptaków z 200 gatunków, w tym najwięcej zięb, szpaków i czajek. **Europejskie Dni Ptaków świętowano również na Opolszczyźnie. Tradycyjnie wyruszyły wycieczki nad Zbiornik Turawski oraz na wyspę Bolko. Podobnie jak w zeszłym roku do najciekawszych obserwacji w Turawie należały: sokół wędrowny oraz drzemlik. Maskotką grupy był odważny mazurek, który nie odstępował nas nawet na krok.**

Jerzy Stasiak

Wakacje z dinozaurami 2013

Wykopali i opisali

Stowarzyszenie Miłośników Krasiejowa wspólnie z Uniwersytetem Opolskim zrealizowało po raz drugi projekt „Wakacje z dinozaurami”, który uzyskał dofinansowanie w wysokości 5.000 zł z Fundacji „Aktywni w Regionie”, założonej przez Grupę Górażdże.



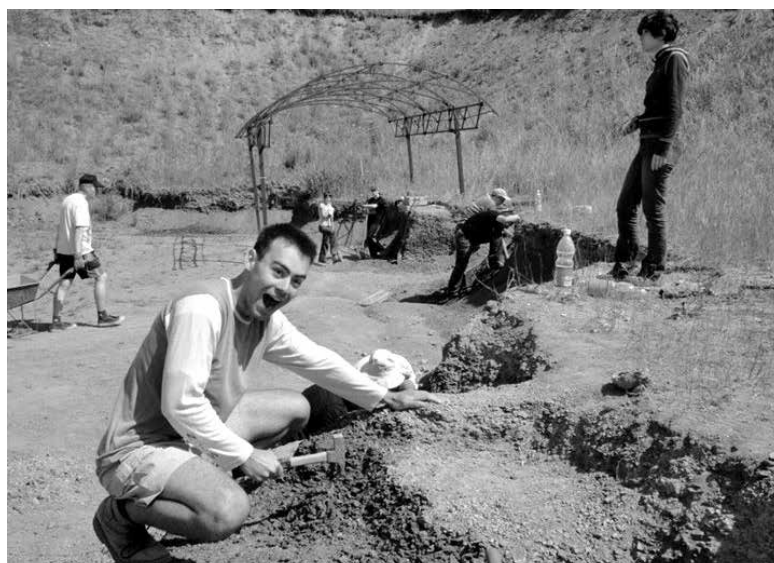
W ramach projektu w okresie 24.06.-04.08 i 01.09.-30.09.2013r. Zakład Paleobiologii Uniwersytetu Opolskiego zorganizował prace terenowe na stanowisku dokumentacyjnym „Trias” w Krasiejowie. Pierwsze turnusy były ukierunkowane na pozyskanie skamieniałości (w ramach XIV Studenckiego Obozu Poszukiwawczo - Naukowego), natomiast wrześnieowe turnusy na preparację wydobytego materiału kostnego i eksplorację innych stanowisk.

W pierwszych turnusach uczestniczyło 36 studentów biologii, geologii i dyscyplin pokrewnych z Uniwersytetu Opolskiego, Śląskiego, Poznańskiego (UAM), Warszawskiego i Lubelskiego (UMCS) oraz uczelni zagranicznych (Czechy, Belgia, Holandia - razem 7 osób). **Pozyskano 283 okazy, w tym 4 kukły gipsowe zawierające nieznaną liczbę kości. Najcenniejszym znaleziskiem była kompletna czaszka cyklotozaura, zachowana i wydobyta wraz z żuchwami.**

Podczas turnusów wrześnieowych, ze względu na niestabilne warunki

atmosferyczne, prowadzona była głównie preparacja skamieniałości, poprzedzona szkoleniem kolejnych grup. Udział w nich wzięli głównie studenci biologii UO i studenci geologii UAM, ogółem 24 osoby. Efektem tych prac było wypreparowanie i zakonserwowanie 28 kości przeznaczonych do badań osteologicznych w ramach podejmowanych bądź realizowanych w tym roku prac magisterskich i doktorskich. Dodatkowym przedsięwzięciem zrealizowanym w tym czasie były wyjazdy do innych stanowisk paleontologicznych regionu (Gogolin, Ligota Dolna, Dziekwowice). Ich najważniejszym wynikiem było zebranie kolekcji skamieniałości śladowych z dolnego wapienia muszlowego (58 okazów) oraz kolekcji kości z retu (32 okazy). Kierownikiem obozu był profesor UO dr hab. **Adam Bodzioch**. Uzyskana dotacja przeznaczona została na wyżywienie uczestników obozu, którzy pragną podziękować Fundacji „Aktywni w Regionie” za wsparcie.

K.K.



Sonda WO



Lato czy zima?

Obie pory roku mają swoje wady, zalety, swoich zwolenników i przeciwników. Jedni wolą mróz i śnieg, inni plażę, wodę i słońce. Często nasze upodobania zależą od sportów, jakie uprawiamy, od tego, w jaki sposób spędzamy wolny czas. Jednak warto pamiętać, że zarówno wysokie temperatury, jak i mrozy nie są dobre dla naszego zdrowia.

Zapytaliśmy naszych mieszkańców jaką porę roku wolą:

- *Zdecydowanie wolę lato* - mówi pani **Joanna** (38 l.). - *Co roku wyjeżdżamy z mężem nad polskie morze, uwielbiam pływać, wygrzewać się na słońcu. Fanką śniegu nie jestem, ale nie wyobrażam sobie bez niego świąt.*

- *Lubię lato, bo wtedy są wakacje* - mówi **Kasia** (13 l.). - *Można odpocząć od szkoły, jeździć na rowerze, jeździć nad wodę. Nie lubię zimy, szczególnie kiedy jest taka długa i mroźna.*

- *Nie lubię upałów, za to uwielbiam jeździć na nartach* - mówi pan **Mateusz** (40 l.). - *Najczęściej jeżdżę do Czech, góry to mój żywioł, a zimy są naprawdę piękne. Najgorsze w zimie jest odśnieżanie samochodu, no ale coś za coś.*

- *Jestem fanką zimy* - mówi pani **Jagoda** (45 l.). - *Może dlatego, że co roku jeżdżę z mężem i wnukami w góry na narty. Uwielbiam śnieg i aktywny wypoczynek. Bardziej od lata wolę wiosnę, bo wtedy wszystko na nowo rozkwita.*

- *Pomimo tego, że nie przepadam za upałami, lubię lato* - mówi pan **Andrzej** (55 l.). - *O tyle dobrze, że w Polsce lato nie jest aż takie upalne. W te chłodniejsze letnie dni lubię spędzać czas na działce, wtedy tak ładnie wszystko rozkwita.*

- *Lubię lato, bo wtedy można robić więcej rzeczy niż w zimie* - mówi **Kamil** (16 l.). - *Można spędzać czas na dworze, jeździć nad wodę, grać w piłkę. W zimie nie bardzo chce się gdziekolwiek wychodzić, szybko robi się ciemno, a dni są mroźne.*

Notowała: Daria Wilk

Polsko-czeskie wędkowanie

Spinningowali z Łodzi

14 września na Jeziorze Dużym w Turawie, Koło PZW „Małapanew” w Ozimku zorganizowało VIII Międzynarodowe Zawody Spinningowe z Łodzi o puchar Burmistrza Ozimka. Do udziału zaproszono wędkarzy z kół PZW gminy Ozimek oraz zaprzyjaźnioną ekipę z partnerskiego Rymarzowa w Czechach.



Międzynarodowe zawody wędkarskie.

W rywalizacji wzięło udział 40 zawodników, w tym czterech wędkarzy z Czech. Efektem kilugodzinnych połowów były 2 złowione sandacze, 1 szczupak i 2 okonie. Zwycięzcą zawodów został **Eugeniusz Pisula**, drugie miejsce zajęł **Dariusz Małecki**, trzecie **Wiesław Miś**, czwarte **Ilona Kutak**, a piąte **Peter Ošlejšek**, który spośród czeskich zawodników był najbliższym złowienia ryby (uciekła mu z podbieraka).

Podsumowanie i zakończenie zawodów zorganizowano na stacji wędkarskiej PZW nad Jezioro Dużym, gdzie burmistrz **Marek Korniak** wręczył zwycięzcom

puchary i nagrody, a gościom z Czech upominki od Gminy Ozimek. Przekazaniem upominków dla gospodarzy zrewanżował się również wicestarosta Rymarzowa **Jaroslav Kala**. Prezes Lokalnej Grupy Rybackiej „Opolszczyzna” **Jakub Roszuk** ufundował i wręczył puchary za największą rybę dla najlepszej kobiety oraz mężczyzny. Otrzymali je Ilona Kutak i Eugeniusz Pisula. Zaprosił również wszystkich na III Wojewódzkie Święto Karpia (o)Polskiego, odbywające się 5 października w Gospodarstwie Rybackim w Krogulnej.

(jad)



Nieśmiertelniki

Nieśmiertelnik to nazwa używanego w wojsku elementu systemu identyfikacji żołnierzy w razie ich śmierci, bądź zranienia. Jest to niewielka blaszka z perforacją ułatwiającą jej przełamanie na dwie części, którą żołnierz nosi na szyi.

W razie śmierci na polu walki oddziały zbierające zabitych zabierają połowę nieśmiertelnika (zazwyczaj odsyłana jest ona do rodziny poległego), a drugą połowę pozostawiają przy ciele zabitego. Pierwsze metalowe nieśmiertelniki zaczęto wprowadzać w niektórych oddziałach podczas amerykańskiej wojny secesyjnej w 1865r. W sposób zinstytucjonalizowany wprowadzono je w armii amerykańskiej w 1906r., a na szeroką skalę pojawiły się w czasie I wojny światowej.

Jednakże pierwsze oficjalne nieśmiertelniki dla żołnierzy, na szeroką skalę pojawiły się w Prusach (Erkennungsmarke) podczas wojny francusko-pruskiej latach 1870-1871. Był to stalowy prostokąt o wymiarach 4

strychowych porządków nawet po dziś dzień, natomiast te wcześniejsze, m.in. z okresu I wojny światowej zachowały się bardzo rzadko.

Na terytorium Polski wprowadzono znaki tożsamości żołnierzy rozkazem z dnia 22.12.1920 r. W nieśmiertelnik miał zostać zaopatrzone każdy żołnierz, a podczas mobilizacji każdy był zobligowany do noszenia nieśmiertelnika, który wykonany był z blachy cynkowej z włożoną do wnętrza kartą tożsamości. Pierwszy typ polskiego nieśmiertelnika wzorowany był na austriackim i miał kształt prostokąta o wymiarach 5 cm na 3 cm. Składał się z dwóch blaszek z pozawijanymi brzegami, wsuwanych jedna w drugą. Każda blaszka była zakończona uszkiem



Nieśmiertelnik Richarda Emmerlinga z Krasiejowa z I wojny światowej (ze zbiorów autora).

cm na 3 cm. W 1878 r., jako odpowiedź na wzrost wielkości armii pruskiej, pojawił się nowy wzór nieśmiertelnika. Była to niewielka owalna blaszka, na której wszystkie dane zostały wybite na poziomie pułku. Ze względu na ogromny rozmiar armii niemieckiej podczas I wojny światowej i wraz z trudnościami identyfikowania tysięcy zabitych i rannych żołnierzy, w 1915 r. zdecydowano na stworzenie nowego nieśmiertelnika, większego, który zawierał więcej szczegółów osobistych. Nowe nieśmiertelniki były nadal owalne, cynkowe, ale mierzyły 7 cm x 5 cm i zawierały imię i nazwisko żołnierza oraz datę urodzenia, dane miejsca jego zamieszkania wraz z informacją jego jednostki. Ten wzór nieśmiertelnika był stosowany podczas II wojny światowej, a jego wzór, choć z licznymi zmianami, m.in. grupą krwi, a nawet wyznaniem, przetrwał w wielu nowoczesnych armiach po dziś dzień.

Nieśmiertelniki niemieckie z okresu II wojny światowej na terenie gminy Ozimek, odnajdywane są podczas

służącym do przeciągnięcia sznurka. Na wewnętrznej stronie każdej blaszki ostrym narzędziem wypisywano stopień wojskowy, imię i nazwisko, rok urodzenia żołnierza oraz oddział macierzysty i numer ewidencyjny. Do środka wsuwano złożoną kartę tożsamości zawierającą dane personalne żołnierza.

W 1931r. wprowadzono nowy wzór nieśmiertelnika. Była to owalna blaszka o wymiarach 5 cm na 4 cm, wykonana z duraluminium. Co ciekawe w armii radzieckiej podczas II wojny światowej, odmiennie od wszystkich krajów Europy, funkcję nieśmiertelników pełniły drewniane lub gumowe kapsuły, w których zamykano karteczkę z danymi osobowymi. Obecnie funkcje nieśmiertelników w wielu krajach przejmują banki DNA, a w armii amerykańskiej zakrojona na masową skalę akcja pobierania materiału genetycznego zaczęła się w latach 90. XX w.

Krzysztof Spalek

Plener malarsko-fotograficzny

Średniowieczny gród i kraina miodem płynąca

To był już kolejny, jesienny plener dla dzieci i młodzieży, który odbył w dniach 29-30 października, tradycyjnie pod patronatem Domu Kultury w Ozimku. Swoje artystyczne zmagania podjęli uczniowie Szkoły Podstawowej w Szczedrzyku, Gminnego Zespołu Szkół: Szkoły Podstawowej nr 3 i Gimnazjum nr 1 oraz Zespołu Szkół w Ozimku. Młodzi twórcy pracowali pod opieką nauczycieli plastyki Urszuli Serafin-Noga, Joanny Dubiel-Stonoga oraz instruktora Domu Kultury Martynty Konowalik i Katarzyny Król.

Tematem przewodnim działań plenerowych był ŚREDNIOWIECZNY GRÓD I KRAINA MIODEM PŁYNAĆCA. Program pleneru został tak zaplanowany, żeby średniowieczny gród w Byczynie mógł się stać inspiracją prac plastycznych i fotografii. Tam też jego uczestnicy wzięli udział w bardzo ciekawych warsztatach; pisania gęsim piórem, wyrobu papieru czerpanego, tkactwa czy też tańca średniowiecznego. Atrakcją stało się strzelanie z łuku oraz zwiedzanie komnaty tortur. Sam nocleg w grodzie nie odbył się bez dodatkowych emocji. Kolejny dzień, to plenerowa wędrówka poprzez krainę miodem płynącą. W Kluczborku uczniowie zwiedzili Muzeum im. Jana Dzierżona, zatrzymali się na dłużej przy wystawie pszczelarstwa, a ciekawe formy zabytkowych uli stały się twórczą inspiracją. Bogactwo ekspozycji muzealnych i ciekawa opowieść przewodnika dopełniła ten punkt programu. Plenerowa ścieżka poprowadziła następnie do Maciejowa, gdzie

pszczelarski skansen dostarczył kolejnych motywów do działań fotograficzno - plastycznych. Ostatni punkt pleneru to wizyta w Agrochatce w Biadaczu, gdzie młodzi twórcy wzięli udział w bardzo interesujących zajęciach „Tajemnice kropli miodu - życie i zwyczaje pszczół, powstawanie i pozyskiwanie miodu, smakowanie miodów oraz własnoręczny wyrób świec woskowych”, które uczestnicy mogli zabrać do domu. Ten atrakcyjny warsztat został sfinansowany przez dyrektora Domu Kultury w Ozimku panią **Helena Gruszkę** - za co uczestnicy pleneru są bardzo wdzięczni.

Podczas tych wszystkich działań artystycznych powstało wiele interesujących prac plastycznych, które zostaną zaprezentowane na wystawie poplenerowej w Szkolnej Galerii MOTYW w Gminnym Zespole Szkół w Ozimku. Organizatorzy zapraszają na uroczysty wernisaż, który odbędzie się 26 listopada o godzinie 17.00.

Joanna Dubiel - Stonoga



Plener malarsko-fotograficzny.





Inwestycje w naszej Gminie

**Remont nawierzchni drogi gminnej ul. Słowackiego
w Ozimku**

**Wartość projektu: 385 539,64 PLN
Dofinansowanie: 192 770,00 PLN**

Narodowy Program
Przebudowy Dróg
Lokalnych 2012-2015



Modernizacja boiska oraz utworzenie siłowni zewnętrznej przy PSP 1

Wartość projektu: 331 553,00 zł

Dofinansowanie z budżetu państwa: 106 000,00 zł

Dofinansowanie z budżetu Powiatu Opolskiego: 50 000,00 zł



Bezpieczny chodnik w Szczedrzyku
Wartość projektu: 936 048,38 PLN
I etap w 2012 - 212 990,00 PLN, II etap w 2013 - 723 058,38 PLN
Dofinansowanie z budżetu Powiatu Opolskiego: 118 224,55 PLN

Inwestycje
W
naszej Gminie



Modernizacja skwerku miejskiego
przy Domu Kultury w Ozimku
Planowany koszt inwestycji: 375 642,58 PLN
Dofinansowanie: 258 740,00 PLN

